



Nr. 207

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
w edrośnieniu do domu 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 11 września 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie swraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Dbajmy o czystość języka!

wola „Katolik.” U nas wprawdzie mówi się poprawniej po polsku, niż na Górnym Śląsku, ale że i my nie dosyć dbamy o czystość języka, tego dowodzą listy często do redakcji pism polskich przesyłane. Listy te mieszczą w sobie nieraz prawdziwe dziwolągi językowe. Z tego też powodu przytaczamy w całości artykuł górnośląskiego „pisma, może słowa te pobudzą rodziców, aby usilniej nakłaniali dźwignię do nauki języka ojczystego. „Katolik” pisze: „Jeden z najznakomitszych myślicieli polskich powiedział: Narodowość jest sercem, język jest krwią, ojczyste ciało narodu opływającą. Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i życie jego — wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego niema narodu”. Oczywiście każdy człowiek stara się o czystość krwi, to jest warunkiem zdrowia, tak też trzeba się starać o czystość języka. Zakaża język ten, kto robi błędy, przekręca wymowę, a nadewszystko używa bez potrzeby obcych wyrazów. Godzi się tu przytoczyć w tej sprawie następujące zdanie pewnej Polki: „Nie zapominajmy, że po wierze naszej, język nasz jest jedynym skarbem, którego nam nie wydrzeć nie zdoła. A na coż się przyda, że posłowie nasi bój zacięty o zachowanie nam języka narodowego wiedzą, jeżeli my z owoców tej walki korzystać nie chcemy? Mowa ojczysta to niby zamek obronny lub świątynia, z niezliczonych zbudowana kamieni. Wrogowie bezsilni są wobec twardej murów warowni; lecz my, kalecząc mowę ojczystą, samobójczą rękę przykładamy do zniszczenia tej świątyni naszego ducha, wyjmujemy kamień po kamieniu z jej głębokich fundamentów, aż gmach cały, w podwalinach własnymi naszymi dłońmi podkopany, runie, przyniatając nas swoim ciężarem.”

Każdy obcy wyraz, bez potrzeby używany, jest ową cegiełką, którą niebacznie wyjmujemy z świątyni duchowo-narodowej. Mówi i pisze się wiele o poświęceniu i miłości dla języka ojczystego. Okażmy miłość tę czynem. Jeżeli Niemcy, którzy mogą wystawić miliony hałbetów i miliardy na obronę sprawy niemieckiej, mimo to prawdziwie gorączkowo rozwijają czynność w oczyszczeniu swego języka z obcych naleciałości, o ile więcej my, prześladowani, nieszczęśliwi powinniśmy się łączyć w obronę świętej puścizny po przodkach, jaką jest język ojczysty!

Dbajmy w Towarzystwach o czystość języka, a oprócz tego niech każdy w swem kółku stara się o usuwanie obcych (niemieckich) wyrazów. Stać a my się też pouczać mniej wykształcone osoby, i zachęcać je, aby nie używały bez potrzeby obcych wyrazów.

Boli zaiste serce, gdy się słyszy wyrażenia: szparować, zamiast oszczędzać, bryfmarka, bryftreger, zamiast znaczków pocztowych i listonosz, bana i cug, zamiast kolej i pociąg, wacha i wachować, zamiast straż i strażować, sznaps zamiast wódka lub gorzalka, iberziher lub mantel, zamiast okrycie i płaszcz i t. d. i tak dalej.

Wysłuchany żołnierz, gdy przyjdzie do

domu, mówi: giwera zamiast broń, brotbatel zamiast torba do chleba, pikelhauba zamiast hełm, pucować, zamiast czyścić lub chędożyć, ajzbana zamiast kolej żelazna. Słyszałem, jak pewien żołnierz mówił: „W Berlinie to cała sztrasa jest hauz przy hauzie, jakby to była jedna kamienica.”

Słusznie pisze pewna gazeta:

„Czyście widzieli zwierzę zmieniające głos swój przyrodzony dla przypodobania się innemu? Czyliż kot szczeka, aby się psu przypodobać, lub pies miauczy dla zaskarżenia sobie łaski kota? Czyliście słyszeli, aby ptaki ryczały, a bydło śpiewało? A wy wyrodki, własnej mowy nie chcecie brać w obronę we własnej ojczyźnie? Niech na was hańba spadnie!” —

Z Rosji.

Dziś już można sobie zdać sprawę ze stanowiska, jakie zajęła prasa rosyjska wobec uroczyściwości warszawskich, wszystkie bowiem dzienniki, niektóre nawet po kilkakroć wypowiedziały swoje zapatrywania w „kwestyi polskiej.”

Otóż większość pism stanowczo usposobiona jest przyjaźnie. „Rukie wiedemosti”, wychodzące w Moskwie, „Syn otieczestwa”, „Petersburskie wiedemosti”, „Birżewije wiedemosti”, „Nowost i Mirowyje Otgołoski”, wynurzyły opinie czasem trafne, a czasami zupełnie sprawiedliwie i bezstronnie oświetlające stosunek Polaków do Rosji. Pisma te uznają w Polakach i siłę twórczą i wyrobienie społeczne i żywioł cywilizacyjny wogóle, a zarazem przyznają prawa do dalszego rozwoju życia narodowego, o ile się ono ujawnia w zakresie nauki, piśmiennictwa, sztuki itd. (Nieco zamało. Przyp. Red. Wielkop.)

Mniejszość pism rosyjskich, jak „Swiet” i „Mosk wiedemosti” pozostały na stanowisku dotychczasowym. Odrębne stanowiska zajęły każde na swój sposób: „Nowoje Wremia” i „Grażdanin” pierwsze nie chce przedzej wyjawiać zdania aż ujrzy fakty, drugi jest sobie te trykiem, który tak samo jest niezadowolony z przyjaźni francusko-rosyjskiej, jak teraz przypina łatki tym, którzy dążą do pojednania się z społeczeństwem polskiem.

Pozostają dzienniki mniejsze, jak „Listok”, „Gaz. Narod.” i inne, które z tego względu zasługują na uwagę, ponieważ mają wpływ w szerokich kołach mieszczańskich i ziemiańskich. Pisma te zachowały się powściągliwie, umiarkowanie, wogóle przyzwicie. Znajomość naszej historii i wogóle wszystkiego, co nas dotyczy, nie jest wprawdzie przednią, ale dużo tych omyłek można położyć na karb szybkości sprawozdawczej, która nie pozwalała na stwierdzanie prawdy podanych wiadomości.

Przemysł domowy na Górnym Śląsku.

Inspekcja przemysłowa w ostatnich czasach zajęła się badaniem stosunków istniejących w przemyśle domowym na Górnym Śląsku. Jak wiadomo, przemysł domowy stanowi tam gałąź przemysłu, która bardzo dużo rąk zatrudnia. Szczególnie na lewym brzegu Odry

kwitnie przemysł domowy daleko bardziej, niż na prawej. Po prawej stronie Odry produkty przemysłu domowego są po większej części niewielkiej wartości i złego gatunku, pantofle, miotły i przybory kuchenne i domowe, produkowane w prymitywny sposób, bez wszelkich ulepszonej narzędzi.

Opierając się na sprawozdaniu inspekcji przemysłowej w Opolu, notujemy następujące cyfry, objaśniające stan przemysłu domowego i poszczególne jego gałęzi.

Liczba osób zatrudnionych w r. 1893 i 1896, oraz przeciętny ich zarobek dzienny w poszczególnych zawodach przedstawia się jak poniżej:

	zarobek dzienny	
	r. 1892	r. 1896
wyrób barchan. i płótna	3750	3700
wyrób pluszów	2400	2000
wyrób tkanin węzłkowych,		
wyrób kobierców	4250	5820
krawiectwo	170	120
rękawicznictwo	470	730
szewiectwo	1500	1450
zwijanie cygar	260	300
wyrób gwoździ	160	160
koszykarstwo	920	870

Sa. 13980 15150

Przemysł domowy przeto liczebnie wzrósł; wzrosła też panująca bieda, którą wymownie ilustrują cyfry, wykazujące dzienny zarobek.

Do „Vaterländischer Frauenverein”

nie powinny należeć kobiety katolickie. „Germania”, niemieckie pismo katolickie, uważa „Vaterl. Frauenverein” za ognisko, skąd się szerzy protentantyzm. Jedno z głównych zadań Towarzystwa jest zakładanie stacyi dyakonisek, na to powiadają organa katolików niemieckich, że katolicy którzy mają tak znakomite Siostry Miłosierdzia, nie są powołani do pracy nad pomnożeniem stacyi dyakonisek. Znaczy to, że nawet Niemcy katolicy potępiają udział pań katolickich we „Vaterländische Frauenvereine.”

O celach tych stowarzyszeń poucza nas ustęp z rocznego sprawozdania prowincjonalnego związku tych stowarzyszeń, który brzmi tak:

W środku działalności związku prowincjonalnego było staranie się o rozszerzenie stacyi dyakonisek. Na utworzenie stacyi dyakonisek wydano razem 1100 marek, i to na filie w Elblągu 300 marek, w Frydlądzie 100 marek, w Wałczu 100 marek, w Osiu 100 marek, w Skarszewach 200 mrk. w gdańskich nizinach 200 mrk. i w Czersku 100 mk. W filiach pracuje obecnie 53 dyakonisek. Czas największy, aby Polkom katolickom, należącym jeszcze do tych „vereinów” nareszcie się oczy otworzyły, zwłaszcza, że im nie brak pola działalności celem niesienia ulgi ubogim.

O oryginalnym sposobie

zwalczania socjalizmu donoszą z powiatu Belgig. Niejaka pani Palm, która dawniej wy-

stępowała często w zebraniach socjalistycznych, wynajęła mieszkanie w Netzen w domu wójta gminy Lehnia, fabrykanta Schultze. Niebawem otrzymał pan Schulze od landrata Stülpnagla zawezwanie, aby Palmową, podejrzaną o agitację anarchistyczną, natychmiast wyrzucił z mieszkania; gdyby Schultze do rozkazu tego się nie zastosował, zagroził mu landrat złożeniem z urzędu. Schultze udał się natychmiast do landrata i tłumaczył mu, że Palmowa wcale nie jest niebezpieczną. Oświadczyła ona przy świadkach, że nie chce mieć ze socjalistami nic do czynienia, i zobowiązała się w kontrakcie, że nie pozwoli używać swego mieszkania w celach socjalistycznych, a zobowiązania tego dotrzymała. Zresztą zawarła kontrakt na rok, i już z tego względu niepodobna wydalac jej z mieszkania. Pan landrat tem się nie zadowolnił i pismem z 20 lipca złożył p. Schultze z urzędu, a prowadzenie interesów gminnych porucił jednemu z ławników. Schulce wobec tego podał zażalenie do Rejencji w Poczdamie, przyczem zwrócił uwagę, że landrata żadna ustawa nie uprawniała do takiego postępowania. Prezes rejencji odpowiedział jednakże, iż nie ma powodu zajmować się tem zażaleniem, a Schultze może swe skargi wytoczyć w wydziale powiatowym.

Po wakacjach sprawa ta toczyć się będzie przed wydziałem powiatowym. Tymczasem odbyło się w Lehninie publiczne zebranie na którym rozpatrywano rozporządzenie landzata. Jeden z mówców dr. Fraenkel zauważył, że obrany przez landrata sposób zwalczania socjalizmu w każdym razie jest niestosowny, a dalej nie zgadza się, z konstytucją. Według konstytucji bowiem są wszyscy Prusacy wobec prawa równi; na karę naraża się tylko ten, co wykrocza przeciw ustawom, a według art. 10 nie wolno nikogo uważać za pozbawionego praw (bürgerlich todt). Nie można więc uważać Palmowej za osobę wyjętą z pod prawa, ani też karać tego, który wynajmując jej mieszkanie, przeciw ustawom krajowym w niczem nie wykroczył. Nareszcie zwrócił mówca uwagę, że landrat, zobowiązany trzymać się konstytucji. — Proces w każdym razie będzie bardzo zajmujący.

Tyle pisze „Dz. Berliński“. Obecnie donoszą, że ciętego landrata St. ma zastąpić asesor rejencyjny v. Tschirsky.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pomiędzy książęcami domami Schaumburg-Lippe i Lippe-Biesterfeld toczył się spór o następstwo w Księstwie Lippe-Detmold. Spór ten rozstrzygnięto na korzyść książąt Lippe-Biesterfeld, ale książę Adolf Schaumburg-Lippe zakwestyonował prawo do następstwa dzieci obecnego reagenta, księcia Lippe-Biesterfeld, ponieważ małżonka księcia Biesterfeld a matka dzieci nie pochodzi z domu panującego. Przeciwno temu protesto-

wi wystosował w imieniu obecnego reagenta kontrprotest adwokat Assemisen. Protest ten rozesłano do dworów państw związkowych. Assemisen żąda przyznania potomkom księcia Ernesta praw do tronu księstwa.

— Pan Miquel, który, skoro kanclerz Hohenzoln ustąpi, grałby pierwsze skrzypce w ministerium albo zgola całkiem prowadzić będzie ministerstwo, był także w Homburgu, ale naradzał się tylko z kanclerzem do cesarza nie wstępując — widocznie nie miał poco.

— Z powodu licznych nieszczęść, wydarzających się w ostatnim czasie na pruskich kolejach wydał minister kolei okólnik, w którym nakazuje najskrupulatniejsze przestrzeganie przepisów wydanych ku bezpieczeństwu jazdy kolejami. Są tacy, co twierdzą, że zbytnia oszczędność nie pozwalała wzmocnić nasypów kolejowych, po których obecnie kursują cięższe lokomotywy, podczas gdy siła nasypów na lżejsze maszyny była obliczoną.

— Na konferencji w Homburgu obmówił pan Miquel z kanclerzem plan przyszłej kampanii parlamentarnej.

Sprawy wschodnie. Lord Salisbury proponuje, aby Turcy opuścili Tesalią w miesiąc po podpisaniu traktatu pokojowego. Kwestya kontrolowania greckich finansów podobno już uregulowana. — Najgorsze, że gdy owe układy jeszcze dłużej potrąją, nie będzie co kontrolować — chyba biedę.

— Powstańcy na Kandyi przełamali kordon wojskowy i zabrali 500 owiec i 60 sztuk bydła. Turcy utracili w obronie dobytku dwóch ludzi, a czterech mieli rannych, powstańców raniono dwóch.

— Pomiędzy obecnym gubernatorem Krety Dżewadem baszą a admirałami mocarstw europejskich zaszły zatargi. Wódz europejskiej floty Canewaros został powołany do Rzymu celem zdania sprawy. Prawdopodobnie jednak mocarstwa nie odstąpią od żądań utworzenia sądu międzynarodowego, uformowania chrześcijańskiego oddziału żandarmeryi i rozbrowienia ludności tureckiej.

Portugalia. Z Lizbony piszą do „Dz. Poz.“ Z najwiarogodniejszego źródła dowiadujemy się, że niewolnictwo w koloniach portugalskich kwitnie w całej pełni, bo na przykład w St. Thomas, Landa, Cap Vert, Mozambique i t. d., za niewolnika płać 120,000 reisów (coś około 400 mk.) za przeciąg piętnastu lat służby, dając mu w tym czasie jadło nędzne, mieszkanie i ubranie jeszcze nędzniejsze. Naturalnie cenę kupna wziął sprzedający. Niewolnikami są li tylko murzyni. Gdy pisma portugalskie o tem piszą lub ludność rozprawia, rząd pierwsze konfiskuje, drugich aresztuje. Warto, aby wszystkie pisma europejskie powtórzyły tę notatkę, bo dowodami chętnie czarno na białem służyć mogą. Powinny Niemcy, Rosya i Francya zabronić tego nadużycia rządowi portugalskiemu, tem bardziej, że niewolnik ten do krwi niemiłosiernie bitym bywa, nawet po 15 godzinnej dziennej pracy upadający ze zmęczenia, bywa kłutym widłami. Na schyłku swym, wieku XIX, czegoś ty się doczekał, okrucieństwa w Hiszpanii,

niewolnictwo w Portugalii, rzezie chrześcianów w Turcyi.

Austria. Cesarz niemiecki niezadługo przybędzie do stolicy Węgier Budapesztu. Dzienniki węgierskie już dzisiaj szeroko rozprawiają o ważności wizyty cesarskiej. Siłą się one na komplementy, ale pomimo wysiłków nie mogą się zdobyć na ton serdeczny, zaledwie potrafiły wynaleźć kilka pochwał dla cesarza, wszystko zaś, co się odnosi do Prus, gdy piszą o systemie politycznym lub o wewnętrznych stosunkach Prus, napiętnowane jest goryczą, przez którą nieomal nie nawiść się przebija.

— W Chebie aresztowano pod zarzutem zdrady stanu Hofera redaktora dziennika „Egerer Nachrichten“. Hofer i wielu innych Austryaków niemców udało się do Lipska na święcenie Sedanu sam ten fakt nie świadczy zbyt o patryotyzmie austriackim Hofera, bo coś Austriaków może obchodzić Sedan? Lecz oprócz tego wygłosił Hofer mowę, która zwraca się wyraźnie przeciw monarchii austriackiej. „Ostdeutsche Zeitung“, w Wiedniu wychodząca, wychwala p. Hofera pod niebiosy, ale nie odważyła się powtórzyć wylewów patryotyzmu p. H., widocznie było tam za wiele wszechniemieckich uczuć, a za mało przywiązania do ściślejszej ojczyzny.

Francya. Liczba żołnierzy francuskiej marynarki, którzy nie stawili się na czas do swych okrętów przy odjeździe p. Faure'a z Petersburga jest dość znaczną. Parowiec „Versailles“ zabrał z Petersburga 92 maruderów, to jest dwóch oficerów i 90 żołnierzy.

Hiszpania. Z Manili na Filipinach donoszą: Wojsko hiszpańskie wzięło szturmem miasto Aliaga. Wielu powstańców zginęło. Hiszpanie stracili kapitana i 33 żołnierzy.

Egipt. Angielsko-egipskie wojska ciągle na wojennej stopie, ponieważ Derwisze czatują na granicach i niepokoją pogranicze egipskie; bardzo niemiłym byłoby dla Anglii, gdyby do niepokojów w Indjach przyłączyła się jeszcze wojna z Derwiszami.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 10 września.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* **Korespondent** „Pos. Ztg.“, donosząc o „zabawie prywatnej“, urządzonej przez p. hr. Mycielskiego w parku swoim w Komorowie dla przemysłowców wolsztyńskich, dodał, że znaczna część uczestników ubrała się w strój narodowy, ale dopiero w pokojach pałacu, oddanym gościom do dyspozycji. Skorzystały naturalnie zaraz z tego pisma Polakom nieprzychylnie, pomiędzy innemi także „Danziger Allgemeine Zeitung“, i powtórzyły ową wiadomość w celu — denuncjacyi. Tymczasem pisma te powinny były wiedzieć, że owe stroje narodowe nie były niczem więcej jak strojami krakowskimi, potrzebnymi do przedstawienia amatorskiego, czego przecież najlepszym dowodem jest fakt, że przebrano się dopiero w pa-

50

O gniazdo rodzinne.

Według powieści Maryi Rodziewiczówny.

—<=>—

(Ciąg dalszy.)

Szarpnął kłanką i nagle stanęła przed nim Marya Zagrodzka. Cofnął się mimowoli.

— Czy wyglądam na upiora? — zaśmiała się.

— Pani tutaj?

— Nie do uwierzenia, ale prawdziwe!

— Jesteśmy! — rozległ się głos Zagrodzkiego za nią. — Myślałem, że zginiemy w śniegu. Marya naturalnie uparła się sama powozić. A tu, panie, zamieć i ciemność. Pewnie odmroziła ręce.

— Więc państwo nie we Wiedniu? — rzekł Sokolnicki, jeszcze nie mogąc ochłonać z podziwu.

— Maryi zachciało się polowania i zatęskniła za Głębokiem, więc przyjechaliśmy na kilka tygodni, we dwoje, bo żona nie dała się namówić. Na zapusty musimy wrócić.

— Chyba ojciec się wybiera bo mnie wcale nie pilno! — odparła Marya wesoło, rozcierając ręce i patrząc z ogromną radością po wszystkich.

Święta minęły wszystkim wesoło, a skutkiem ich było, że Sewer oświadczył się Maryi, co ona przyjęła z wielką radością, bo na to przyjechała, aby być blisko niego. Basia spostrzegła co się pomiędzy młodymi święci i poczęła z nich żartować, ale wesoła i rezolutna Marya wnet ją odstraszyła od siebie, radząc jej, aby się zajęła Szymonem, a im nie przeszkadzała, ponieważ uważa, że trudno o więcej dobrą parę, niż ona i Szymon.

Basia spiekła raka — bo była zaskoczona tym żarciem bystrej panny — i istotnie poczęła tonąć w zamysłach, czy myślała o Szymonie — trudno wiedzieć.

VIII.

Gdy Zagrodzcy trzeciego święta wracali do siebie, pan Seweryn przeprowadził ich na pół drogi, do popasu, i pełen otuchy i szczęśliwości wrócił do domu.

Pierwszy raz oddawna mile spojrzął na swój dwór, śniegiem okryty i rad był samotności, by marzyć i rozmyślać o przyszłości.

Zdziwił się tylko, że gorzelnia nie dymiała, jak zwykle, i spytał na progu służącego:

— Cóż to? Nie zacierają dziś?

— Oj nie, proszę pana. Nieszczęście się dziś stało, kocięł pękł dziś rano.

Pan Seweryn od progu się zawrócił i poszedł w stronę gorzelni. Z daleka ujrzał ruinę z budynku, gdzie się kocięł mieścił, i zerwany dach na bocznej skrzydle. Tedy sekundę stanął, opanował się, odzyskał spokój i ruszył dalej.

W gorzelni panował zamęt zupełny, pełna była robotników, służby, żydów, nawet bab i dzieci.

— Wy tu czego? — krzyknął.

Na jego widok i głos rozprysnęli się gapie, a on do gorzelanego się zwrócił.

— Wypadku z ludźmi nie ma?

— Nie. Palacz wyszedł na chwilę, reszta była u roboty. Mój Boże, toć jak grom! Było zaledwie nieco pary.

Pan Seweryn zajął tu i tam.

— Nieco tylko pary, kłamstwo, nacisnęliście nad miarę i pękło. Zawiadomiono urząd?... jest policja?

— Miałem właśnie to uczynić.

— Kotlarze i ślusarze sprowadzeni?

— Nie.

— Posyłać po nich.

Poszedł do kotła, była tam ruina, ściany i dach

wyrwane, kocięł wysadzony i rozdarty. I ujrzał jasno, że nie miał na ten rok gorzelni, a zatem nie miał wódki, wywaru, zbytu na kartofle własne i kupione w okolicy i nie miał pieniędzy, by tę ruinę podźwignąć.

Zrobiło mu się czarno w oczach, a błędnie w mózgu. Na wywarze stały woły kupca i już żyd stał we drzwiach, pytając natrętnie:

— Proszę pana, co ja dam wołom? One od rana głodne. Mnie krzywda, zguba, ja dałem z góry pieniądze. Co to będzie?

— Taka strata — wołał gorzelany.

— Uprzątać gruzy, kartofle paść wołami, słód na obroki.

— Proszę pana! Może gorzelnia nie ruszy wcale tej zimy? — mówił żyd jeszcze natrętniej.

Sokolnicki pobladł z wściekłości i skoczył do żyda. Ten przerażony, corychleł się wycofał.

Ale za węglem stał już Alter z Jeziora, i patrząc na tę ruinę, dziwnie się uśmiechał. Żydzi poszwargotali z sobą i wrócili we dwóch.

Pan Seweryn poszedł ku domowi, oni szli za nim jak z mora. Na pół drogi obejrzał się na nich i stanął.

— Czego chcesz? — zapytał Altera.

— Ano, wiadomo taki wypadek. Ja potrzebuję wiedzieć, co będzie z moją wódką. Tysiąc wiader już mam sprzedanych. Tyle pieniędzy już w to wsadziłem. Może wcale wódki nie dostanę?

— Dowiesz się jutro, gdy się rozejrzę. A teraz idźcie precz, bo mnie doprowadzicie do ostateczności. Precz mówię!

— Pan mnie niema co pędzić, ja mogę wale nie przychodzić, proszę tylko o zwrot pieniędzy — rzekł zuchwale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

łacu. Sądźmy, że »Posener Ztg.« zechce o tyle wiadomość swą sprostować. — Tak pisze »Dziennik Poz.« — »Posener Ztg.« notatkę powtórzyła.

* Poznań. (Urząd stanu cywiln., dnia 9 b. m.) Zapowiedzi: Cukiernik Woj. Dziembowski z Wal. Rudzka. Rob. J. Brukwiński z Mar. Zielińską. Czel. szewski St. Maciejewski z Hel. Kosowską. Syna: Rob. M. Modrzyński. Woźnica Ant. Twardowski. Szewc St. Andrzejewski. Zecer K. Plagin. Szafn. poczt. Waw. Kapturski. Pomoćnik stacyjny J. Bruckert. Córka: Stolarz A. Spikowski. Szewc Maciej Malinowski. Robotnik A. Bąkowski. Szewc W. Terton. Lakiernik Rom. Marcinkowski. Umarli: Alex. Kandulski 2 lata. Anna Melerowicz 6 tyg.

* Poznań. Sąd skazał czeladnika ślusarskiego Kaźmirza Kaliskiego na 20 mk. kary pieniężnej za bezwstyd (określony paragrafem 183 ustawy karnej). K. już poprzednio raz był karany za podobny występki niemoralny.

* Poznań. Pulk huzarów Nr. 2, załogujący pod Poznaniem po przybyciu z manewrów d. 12 b. m. zaraz na drugi dzień sprzedawać będzie przez licytację na dziedzińcu koszar konie wysłużone.

* Poznań. We wtorek po południu na placu Królewskim zakończyła nagle życie żona płatnika wojskowego Wolffa, rażona paraliżem na serce. (—) Do Kościelnej Dąbrowki na odpust wyszło we wtorek rano około 400, a wieczorem około dwustu pątników.

* Już we wtorek krążyła pogłoska, że pan Biłazewski sprzedał komisji kolonizacyjnej majątek Miłosławice. Nie chcieliśmy dać temu wiary — ponieważ wiemy, że sytuacja p. B. była bardzo dobra; wieść ta niestety potwierdziła się, podał ją »Goniec Wielkop.« Od siebie dodajemy, że panu B. pozostało kilkakrotnie tysięcy marek — tem większa jest wina p. B., który w tak krytycznej chwili puszcza ziemię polską w niemieckie ręce i tem samem wydaje na niepewne losy przyszłość kilkunastu polskich rodzin robotniczych. My tu odmawiamy od wychodźstwa, lecz pytamy się, gdzie nasz polski robotnik się ma przytulić, gdzie znaleźć pracę, gdy majątek, w którym dotąd pracował przechodzi w ręce, które na to go kupują, aby osadzić na nim niemieckich kolonistów. Zaiste smutne to dla naszego społeczeństwa świadectwo, że sprzedaje majątków bez przyczyny. Powstrzymujemy się od ostrzejszych słów, by do żalu nie dołączać rozgoryczenia.

* Janówiec, 7 września. Dziś po południu o godzinie 3-ciej po przejeździe przez Janówiec JW. X. Biskup Andrzejewicz do Żernik na konsekrację kościoła. Na dworcu stało na pogotowiu trzech konnych żandarmów i jeden pieszy, chociaż publiczności prawie nie było, aby czasem pokój publiczny nie został zakłócony. Szczególniejsza troskliwość! Dziwna rzecz, że kiedy niedawno transportowano do Wągrowca jakiegoś rabusia, nie było do tej czynności żadnego żandarma, tylko powierzono tego łobuza egzекutorowi komisarza obwodowego, który w drodze został znacznie poturbowany i — obrabowany! (»Kurj. Pozn.«)

* Janówiec. Nauczycielowi Spornemu w Kobylcach w ciżbie na odpuszczenie wyciągnął złodziej z kieszeni portmonetkę z 25 mk. i losiem loteryjnym. Gdy niezadługo potem doniósł mu kolektor, że na los jego i na udział jego padła wygrana 250 mk., był zmartwiony, że nie miał losu, doniósł też zaraz do biura loteryjnego, co się stało, i tym sposobem złodziejowi los, ten na nie się nie zda — a pan S. pieniądze wygrane otrzyma, czy też już otrzymał.

* Kukrownia we Śródzie rozpocznie ruch fabryczny d. 21 b. m. po ukończeniu się manewrów wojskowych.

* Koblina. We wtorek, d. 7 b. m. wybrała się chałupnica Śródecka, matka trojga dzieci z kompanią do Dąbrowki Kościelnej na odpust. Kompania ta szła ze Śwarzędza o godzinie 11 przed południem. Ojciec był u roboty, a babusia na grzybach. W nieobecności rodziców wybrały się dzieci do dołu po piasek i bryła ziemi, oberwawszy się, zasypała i udusiła chłopca, będącego w 9-tym roku. Rozpacz rodziców była wielka.

* Szamotuły. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Pamiątkowie uroczyste otwarcie szkoły nowo wybudowanej; jednocześnie odbyło się wprowadzenie w urząd nauczyciela Semika i nauczycielki p. Borowicz. (—) Gminie katolickiej w Ostrorogu udzieliła kr. reżencya 17 tys. mk. subwencji na wybudowanie nowej szkoły, ale gmina zobowiązała się budynek jeszcze w roku bieżącym o tyle wykończyć, że stanie pod dachem.

* Kemblowo. Obecnie odbywa się w miasteczku naszym uroczystość misyjna, która trwać będzie do 13 b. m. W sobotę przybędzie ze Zbąszynia Najprzewielebniejszy X. biskup Likowski. W niedzielę nastąpi poświęcenie kościoła, a X. Biskup udzielić będzie Sakramentu Bierzmowania.

* Strzałkowo. W Chwalibogowie zgorzała obora od pioruna, a w niej 62 bydła młodocianych, 3 jałowice i około 50 wozów siana. Co najsmutniejsze, że właściciel nie był zabezpieczony w Towarzystwie ogniowem.

* Jeź, jako tępicieł myszy w budynkach. We wsi W. pod miastem Celle w obw. reżencyjnym lüneburskim córka nauczyciela znalazła jeża, wzięła go do domu i osadziła w drewniku. Naraz spostrzegła, że z całego chlewa wyniosły się myszy; wzięła tedy jeża do sklepu na noc, a na dzień go wyniosła, i stamtąd wyniosły się myszy. Dowiedzieli się o tem sąsiedzi i zaczęli sobie jeża pożyczać, a skutek był taki, że w pięciu gospodarczych osadach jeż myszy powystraszał. Warto spróbować, ale z jeżem należy się troskliwie obchodzić.

* Gdańsk. Pomiędzy Heisteraest a Bixhöft, utonął okręt (Schoener). Ze świeżego pomalowania, bo jedną część widać sterczącą z wody zdaje się, że statek ten był nowym i dobrym, ale spotkało go jakieś nieszczęście. Parowiec »Notus« z Gdańska dwukrotnie usiłował założyć łańcuchy i statek ten tamujący przepływ dla innych okrętów wyciągnąć, lecz burza morską trwająca od dni

kilku nie pozwalała. O ludziach ze statku nie ma wieści, zdaje się, że utoneli.

* Hanower. Tow. św. Kaźmirza zamówiło mszą św. w kościele św. Klemensa za spokój duszy śp. X. Siega, zmarłego d. 16 sierpnia w Margoninie. Zmarły duszpasterz położył wielkie zasługi około członków tego Towarzystwa, gdyż w gorliwości swej kapłańskiej jeździł do Hanoweru i udzielał rad kapłańskich i odbywał tamże czynności duchowne; dla tego bardzo tamże, jak i wszędzie, gdzie go znano, był lubiany i szanowany.

* Warszawa. O porządku, jaki panował w stolicy polskiej, w czasie przyjazdu cara podaje korespondent do »Dz. Pozn.« szczegóły następujące: Nadszedł nareszcie oczekiwany wtorek i lud warszawski i napływowy zaczął ściągać się tłumnie ku ulicy Nowy Świat, a nacisnęło go się tyle, że zdawało się, iż naporem swym rozwali mury kamienie. Co będzie, gdy ta fala, ten tłum rozleje się po ulicy, gdy nie znajdziemy miejsca na chodniku, stanie na środku, kto powstrzyma ten ruch, kto przywróci porządek? Juścić nie zdola tego uczynić policja, w rzadkich odstępach rozmieszczona, o wojsku zaś, któreby tworzyło zwykły przy przejazdach dotychczasowy kordon, nie było wcale mowy. Te myśli nasuwały mi się na pierwszy rzut oka, kiedy patrzałem na ten las głów ludzkich, czerniejących w jedną i drugą stronę. Obawy jednakże były płonne! Wystarczyło jedno skinienie członka straży obywatelskiej, ażeby natychmiast powstrzymała wszelkie zapędy ku złamaniu szyków. Rzecz dziwna do prawdy, że ta publika warszawska, która do tej pory chodzić nie umie w porządku, która ciśnie się przy każdej sposobności, urzędu zbiegawisko bez potrzeby, tym razem znalazła się bez zarzutu, wzorowo. Doprawdy wymagać trudno większego porządku, podniosłości, a co ważniejsza, karności. Wiedziałem dzieci, wyrostków, którzy nie tylko, że sami zachowywali się karnie, ale jeszcze nie dopuszczali do złamania raz ustawionej linii. Wprawdzie o godzinie 3 zamknięto przejście z ulic bocznych, co niewątpliwie było rozporządzeniem bardzo rozumnym, ale pomimo to od dworca do pałacu w Łazienkach zebrało się co najmniej ćwierć miliona ludzi. W takiej ciżbie utrzymać porządek, toć nie lada zadanie, jakie wziął na swoje barki czcigodny mecenas, pan Lucyan Wrotnowski. Ze mu się to powiodło w zupełności, widoczne z wszystkich opisów. Tak działo się na chodnikach, w oknach zaś wszystkich, na balkonach tońeły w powodzi dekoracji kwiatowych, wśród trójkolorowych chorągwi i chorągiewek piękne przeważnie główki kobiece. Jak dziwnie odbija ten porządek utrzymywany przez komitet obywateli, przy podobnych uroczystościach. Obyło się bez wojska i bez policji, a car czuł się bezpieczniejszym niż jego poprzednicy. — Ilu do Warszawy przyjechać mogło gości świadczy ten szczegół, że z jednego miasteczka w Łęczyckiem dostawiło się 30 ciekawych, z tego wnosić można jakie przepełnienie było w hotelach i zajazdach.

* Szwajcaria. Na wielkim zjeździe żydowskim w Bazylei wystąpiła sekta Syonistów z wnioskami. Sekta ta stara się o utworzenie osobnego państwa żydowskiego. Państwo to ich przekonaniem, powinno istnieć w Palestynie i dla tego żądają popierania tamtejszej kolonizacji, organizacji społeczeństwa żydowskiego, wzmocnienia żydowskiego szczegółowego poczucia narodowego, a w końcu przygotowania rządów wszystkich państw, aby temu projektowi stawały się przychylni. Może się kiedyś zaimar ten ziści, ale nie tak przedk, bo coby żyd z żydem robił w Palestynie? kiedy talmund pozwala na »obrzywanie« chrześcijan a surowo gani wyzykiwanie żyda przez żyda. To też zdaje się, że będzie koniecznością wychowania innego pokolenia żydowskiego, by projekt ten się udał.

* Londyn. W całym k ólewie irlandzkim nie udało się perki. Z tego powodu zagraża Irlandyi głód. W końcu czerwca i w lipcu pola perkami obsadzone dawały nadzieję obfitego żniwa. Dziś nadzieje te znikły z powodu długotrwałych deszczów. Owies i siano tak samo deszcze zgnioły. We wielu okręgach potworzyły się komitety celem niesienia pomocy głodniejącej ludności.

* Zakopane w Galicji. Pan Komendziński z Dreżna za pośrednictwem dr. Daniela, X. kan. Kaszelewskiego, pp. Grabskiej i Świeciałkowskiej w Zakopanem zamierza założyć fabrykę wyrobów sztuki rzeźbiarskiej, jakie wykonuje zręczna pod tym względem ludność wiejska tamtejsza. Oprócz dotychczasowych drobnych rzeźb wykonywane będą w tej fabryce ołtarze, krzyże, klecniki dotychczas głównie do kościołów zamawiane w Tyrolu. Będzie tam także wydział rzeźb w meblach i sprzętach rozmaitych. Zdaje się, że to przedsiębiorstwo dobrze się opłaci, a ludność podniecana zarobkiem coraz dokładniejszej nabierze wprawy w tym przemysle. U nas brak wielki popędu w tej tak ważnej gałęzi przemysłu, ludność także zręczna, materyał tani i na miejscu. Czy się nikt nie znajdzie, by dał pierwszy początek.

* Kalendarz. Sobota 11 września: Prota i Jaka mm. Wschód słońca o godz. 5 minut 29. zachód o godzinie 6 minut 22

OBRONA PRAWNA.

* Panu A. H. w Z. odpowiadamy: Ponieważ Pan zięciowi przyobiecał, że mu Pan dasz tysiąc marek, skoro się z córką Pana ożeni, więc skoro ślub nastąpił, musisz mu Pan przyobiecaną sumę już teraz zapłacić i to z procentem od dnia ślubu. Wskutek odbioru powyższego tysiąca marek nie potrzebuje zięć Pana kwitować ze spadku po śmierci Pana na córkę Pana przypadającego. Jeżeli jednak obietnica Pańska brzmiała tylko w ten sposób, że córka Pana a nie zięć, dostanie tysiąc marek posagu, to córka Pana musiałaby te tysiąc marek, które zaraz po ślubie stały się płatne, zachować sobie na spadek po swej zmarłej matce.

* Panu M. S. w O. odpowiadamy: Cenę kupna za grunt i procent płacić winien Pan temu, który się wylegitymuje jako mający prawo do odbioru. Jeżeli sprzedający Panu wyraźnie wskazał

osobę, której Pan ma płacić, to musi zapłatę na rzecz tej osoby skutecznie oznaczyć za ważną.

* Panu 1000 w J. odpowiadamy: Jeżeli pracujący nie posiada karty kwitowej, w którąby marki zabezpieczenia na starość i od inwalidztwa wlepić można, to pracodawca ma prawo i obowiązek postarać się sam na rachunek pracującego o kartę kwitową, a gdy tego nie czyni, może być wzięty w karę porządkową aż do 300 marek. Przeciw nałożeniu na Pana kary w ilości 1 marki nie może Pan zatem nie skutecznego przedsięwziąć.

* Panu J. B. w B. odpowiadamy: Jeżeli wywieśzanie języka używaniu konia nie przeszkadza i — według zdania weterynarza nie jest błędem, to Pan konia odbierać i ceny kupna powracać nie potrzebujesz.

* Panu M. J. w Ch. odpowiadamy: Skoro Pan swemu synowi dał polecenie do podpisania pod kontraktem swego nazwiska, to taki sam ma skutek, jakbyś Pan sam kontrakt był podpisał. Przez wydłużenie pomieszkania od 1 października 1897 komu innemu przyjął gospodarz odstąpienie od kontraktu, lecz czy ma komorne za kwartał od 1 lipca do 1 października od Pana do żądania, to zależy od treści zawartego kontraktu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* »Dziady«. Pięknego ilustrowanego wydawnictwa poematu Mickiewicza »Dziady« wyszedł zeszyt czwarty. Ilustracje z wielkim talentem i z prawdziwym artystycznym wykonaniem, daje malarz Cz. B. Jankowski. — Zbliża się rok jubileuszowy naszego Adama, oż domy polskie powinny właśnie w takiej chwili starać się o nabywanie dzieł naszego nieśmiertelnego piewcy — im ozdobniejsza forma, tem przyjemniej rzucić okiem na książkę, im wyrazistsze ilustracje, tem łatwiej zrozumie się i treść i głęboką myśl w poemacie zawartą. Tym właśnie wymaganiom czyni zadość wydawnictwo »Dziadów« podjęte przez księgarnię H. Altenberga w Krakowie — zwracamy na tem miejscu ponownie na nie uwagę.

OD EKSPEDYCJI.

* Panu I. M. z Ł. p. O. Dzieło podobne istnieje w języku polskim p. t. »Ogrodnictwo przemysłowe«. Podano w nim dokładnie, jakie rośliny przemysłowe i aptekarskie u nas mogłyby znaczne ogrodnikom przynieść dochody — dalej dokładne wskazówki co do ich uprawy, oraz kto takowe kupuje. W dalszym ciągu tego znakomitego dzieła są przepisy co do przerobów owocowych oraz przemysłu roślinnego, kwiatowego i warzywniczego; n. p. o utrwaleniu warzyw przez suszenie, o konserwowaniu tychże itd. Dzieło to, którego autorem jest znany pisarz Jankowski, odpowiada zupełnie pańskiemu życzeniu. Cena z fr. przesyłką 6 Mrk., za nadesłaniem tej kwoty przesyłamy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 2 września.

4 proc. pożyczka niemiecka	103,40 mk
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	103,60 "
3 proc. pożyczka niemiecka	97,40 "
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103,50 "
3 i pół proc. pożycz. pruska ukonsolidowana	103,70 "
3 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98,— "
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100,10 "
3 proc. listy zastawne poznańskie	102,10 "
4 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,90 "
4 proc. listy rentowe poznańskie	104,30 "
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,50 "
Renta włoska	84,10 "
Austriacka renta złota	105,60 "
Austriacka renta srebrna	102,40 "
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,75 "
Renta węgierska złota	104,— "
Poznański bank prowincjonalny	108,50 "
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	217,40 "
Banknoty austriackie za 100 ztr.	170,20 "
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,— "

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 10 września. (Bank »Kwilecki, Potocki i Spółka.«)

Obrót: stały.	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszemica stara	—	—	—
„ nowa	180	170	153
Żyto	135	126	115
Jęczmień stary	—	—	—
„ nowy	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	135	126	120
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przelot	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.

Poznań, dnia 6 września.

Inne artykuły.	Cena		
	najwyż. m. f.	najniż. m. f.	przec. m. f.
Słoma	3	2 50	2 75
Siano { za 100 kilogram.	4	3 —	3 50
Katofle	3	2 80	2 90
Woł. od łopatki	1 30	1 20	1 25
Woł. od brzucha	1 20	1 10	1 15
Wieprzowina	1 50	1 40	1 45
Cielęcina	1 40	1 30	1 35
Skopowina	1 40	1 30	1 35
Ślonina	1 60	1 50	1 55
Masło	2 40	2 —	2 20
Łój wołowy	— 90	— 80	— 85
Jaja za kopę	2 60	2 40	2 50

Słabość mężką,

skutkiszczególniejszych grzechów młodości, oraz innych nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć po-ucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana

Dr. Retau'a**Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 1 mk.

Cena wydania niem. 3 mk.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuraacji w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę mężką. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34). W Poznaniu dostać można w księgarni **A. Spiro**, naprzeciw poczty. (2190)

101 tańców za 3 marki!!!

na fortepian na **dwie ręce** w łatwym układzie, zawierających **44 walece, 21 marszy, 7 galopad, 10 polek, dalej polki mazurki, kontredanse, lansiery, gawoty itd.** najznakomitszych kompozytorów. **Cena tylko 3 mk.,** przez za-liczkę 3,40 mk. poleca i przesła odwrotnie (140)

N. Kamiński i Spt., księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Verdingung.

Die Pflasterung bezw. Um- und Anpflasterung eines Theiles der Kasernen-, Kaiser-Friedrich- u. Buckerstrasse und Zuführung des Grabens daselbst sollen in einem Loose, und die Entwässerung der vorbezeichneten Strassen, soweit dieselbe noch auszuführen ist, ebenfalls in einem Loose vergeben werden.

Angebote sind mit entsprechender Aufschrift versehen bis **Dienstag, d. 14. September d. Js. Vormittags 10 Uhr** im Gemeindebureau abzugeben, zu welchem Termin die eingegangenen Offerten in Gegenwart der erschienenen Bewerber geöffnet werden. — Bedingungen, Kostenanschlag u. Zeichnungen liegen im Bau-Bureau während der Dienststunden zur Einsicht aus und können beide Ersteren gegen Erstattung der Kopialien abschriftlich bezogen werden. (1452)

Jersitz, den 7. 9. 97.

Der Gemeinde-Vorstand
Frydriehowicz.

Niechaj każdy, kto się wybiera w podróż (5700)

do Ameryki

wykupi sobie bilet okrętowy tam, gdzie ma sposobność jechać pod opieką stowarzyszeń katolickiego sw. Rafała, ponieważ przez to jest chroniony od każdej moralnej i materialnej straty. — Blizszych wiadomości udzieli bezpłatnie

Adam Spektorek w Chodzieży (Kolmar i P.)

Koncesjonowany przez państwo prywatny zakład przygotowawczy do egzaminu wstępnego na pomocników pocztowych

w Gdańsku, Kassubischen Markt 3. Jak wiadomo, najpomyśln. wyniki. Nowy kurs 12 października rb. (1405)

E. Husen.

Przy **W. Garbarach** nr. 10 są do wdzierzawienia 2 pokoje i kuchnia za 300 mk., 3 pokoje i kuchnia za 375 mk. Mieszkanie w sklepie za 15 marek. (1450)

Parcelacye

przeprowadza szybko niżej podany Bank i płaci zaliczki już z pierwszej próbie. (470)

Bank parcelacyjny

eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht w Poznaniu, Piekary 16/18.

Przyjmowanie robotników do nadchodzącej kampanii nastąpi (1463)

w niedzielę, dn. 19 września po poł. o godz. 2 w podwórzu naszej fabryki.

Każdy robotnik winien mieć przy zgłaszaniu się kartę zabezpieczenia od kaletwa i na starość, robotnicy niżej lat 21 prócz tego i książkę poświadczającą pracę (Arbeitsbuch). — Robotnicy mężczyźni otrzymać mogą na życzenie dopóki miejsce pozwoli, wolne pomieszkawanie w kazernie fabrycznej.

Cukrownia w Opalenicy (Poznań).**Największy skład:**

węgla, wapna, cementu, papy w różnych gatunkach, trzciny i gipsu murarskiego, kachli na piece z wszelkimi przyborami, najnowsze wzory. Suche dzwona i sprychy, wybór wielki. — **Sztuczne nawozy dla rolników** ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych (963)

Adam Szermer, Grodzisk.

Walenty Janowski z Dobrojewy szuka na tej drodze

Stanisława Janowskiego.

Osoby, wiedzące o pobycie tegoż, uprasza się o łaskawe doniesienie pod adresem:

Walenty Janowski, Dobrojewo powiat Szamotulski.

Kamienicę

nową, do tego nowe stajnie w środku miasta, przy kościele katolickim, naprzeciw nowego ratusza, w tem są dwa kramy, do każdego przedsiębiorstwa zdadne i piekarnię, sprzedam względem kaletwa za cenę 5000 tal. reszta może pozostać na hipotece stósownie do ugody. Dzierżawa roczna przynosi 400 talar. Zgłoszenia wprost do mnie (1445)

Ignacy Kornosz, Opalenica.

Oberża

z salą do publicznych zabaw i do tańca, dla wojska i osób cywilnych, od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1898 do wdzierzawienia. Do powyższej oberży dołączyć można wszelkie inne przedsiębiorstwo. (1337)

Blizsze wiadomości u mnie.

P. Chmielewski, Gniezno, ulica Wilhelmska 50.

Domostwo

z dostatnią restauracją, składem węgla, obszernym ogrodem, morgą ogrodu w Gnieźnie przy głównej ulicy, jest tania do nabycia z powodu zmiany stosunków rodzinnych; 3000 talarów wpłaty, reszta może zostać na długie lata. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Wielkopolańska pod liczbą 1156.

Szukam (1446)

dzierżawy oberży w mieście lub w większej wsi, zaraz lub od 1 stycznia 1898.

Łaskawe oferty z podaniem warunków uprasza się pod lit.: **X. Y. Z.** poste restante **Modrze.** (1467)

Z powodu stosunków rodzinnych właściciela jest natychmiast na sprzedaż

wiatrak

o 2 gankach w bardzo dobrym stanie z cylindrem oraz 22 morgami roli, z łąką i z dobrymi budynkami. — Zgłosz. przyjmuje

Julian Pawlicki, Paczkowo-Strzyżewo.

Pomieszkania o 2 pokojach, kuchni entrée, i są do wynajęcia od 1. 10. rb. za 260 i 300 mk. Zgł. przy ul. Półwiejskiej 6.

Biegła prasowaczka na stałe zajęcie zgłosić się może do pralni przy ul. Berlińskiej nr. 5 w podwórzu na lewo.

Zdatnego czeladnika krawieckiego do dużych sztuk potrzebuje na stałe zatrudnienie zaraz **W. Werniewicz,** mistrz krawiecki w Grodzisku. (1406)

2 uczni chcących wyuczyć się stolarstwa, zgłosić się zaraz może. **J. Cichocki,** majster stolarski w Poznaniu, W. Garbary nr. 52. (1383)

Korepetycyi i muzyki udziela nauczycielka egzaminowa. Łask. zgł. uprasza się p. lit.: **O. N. 80** poste restante **Poznań.**

Mniejsze i większe**parcele**

od 3—120 morgów ziemi żytniej są bardzo tanio do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje eksped. Wielkopolańska pod liczbą 175.

Ważne dla powoźników!

W jednym z ożywionych miast W. Ks. Poznańskiego jest z powodu choroby właściciela zaraz na sprzedaż, prowadzona już od lat 30 z dobrym powodzeniem **pracownia omnibusów i powoźów,** połączona

ze składem węgla i z całkowitem urządzeniem.

Posiadłość jest do nabycia pod pomyślnymi warunkami. Blizsz. wiadomości dowiedzieć się można pod adresem: **No. 1** poste restante **Buk.** (1462)

Szuka się pokoju bez mebli od 1 października r. Of. przyjm. eksped. Wielkopolańska pod liczbą 1455.

Kupuję większe partje

śliwek**(damascen)**

i proszę o oferty z podaniem ceny odwrotnie ekspedycy Wielkopolańska pod liczbą 1404.

Mam (1400)

kilka roji pszczoł

na sprzedaż celem uprzątnięcia pasieki (kószy i dzierzony).

Teodor Sadowski, Siedlemin pod Goliną.

Fortepian

do sprzedania: (1375)

Kilińska, ulica Murna nr. 3, parter.

Słodziny

ma do oddania browar

A. Huggera, Poznań, ulica Wroniecka nr. 15.

Panna, która ukończyła naukę szycia i prasowania, szuka zaraz albo od 1. 10. rb. miejsca. Zgł. przyjm. p. **Moczyk,** Poznań, ul. Półwiejska 8, II w podw.

Panna służąca,

skromna, w średnim wieku, znająca dokładnie krawieczystkę, białe szycie, znaczenie bielizny, mogąca panią wyreczyć, szuka miejsca od 1 października lub później. Łaskawe oferty proszę adresować: **Nr. 1861** postlagernd **Ostrowo.** (1454)

Pomocnika

szuka od 1 października r. b.

drogeria S. Olyńskiego w Poznaniu.

UCZNIA,

syna uczciwych rodziców, z dobrem wykształceniem szkolnym, przyjmie zaraz do handlu towarów kolonialnych, cygar, szkła, porcelany i księgarni firma:

St. Cieśliński, Odolanów.

Szukamy od 1 października 1897 r.

pomocnika

władającego obu językami krajowymi z dostateczną znajomością w prowadzeniu ksiąg i korespondencji.

Tylko własnoręcznie napisane zgłoszen. będą uwzględnione. (1451)

Bracia Anderseh, Poznań.

Szukamy doświadzonego i z robotami drenarskimi dokładnie obeznanego (1368)

technika.

Spółka Melioracyjna (Meliorations-Genossenschaft) eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht. Poznań, ul. Wilhelmska 15.

Potrzeba: **Nauczycielki** doskonałej w francuskim i muzyce na 1000 marek pensyi.

Nauczycielki do Królestwa muzykalnej, znającej doskonale język niemiecki na 200 rubli rocznej pensyi. (1380)

A. Koczorowska, nauczycielka, Poznań, Św. Marcin 68.

12 pokojówek

do dworu po 40—45 tal. potrzeba od 1 października. Spieszne zgłoszenia przyjmuje Agencja **Jadwigi Szymańskiej** zamężnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

10 gospodyń z gotowaniem i bez gotowania po 60, 70 i 80 tal. oraz **4 gospodynie** samodzielne, znajdą umieszczenie od 1 października r. b. (1476)

Jadwigi Szymańskiej zamężnej Niedzielskiej, Poznań, nr. Piekary nr. 6.

Potrzebni od 1 października: **Ogrodnik** żon. do oranżeryi na 80 tal. i deputat, oraz wysoka tanytymę. **Służący** kawal. do hrabiego na 100 talar. i pranie. **Panna służąca** do hrab. domu na 70 tal. pensyi. Agencja **Jadwigi Szymańskiej** zamężnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Stanowisko! (1277)

Kto szuka miejsca ze stałą pensją, niech się zgłosi od 8 do 10 godz. przed południem przy ul. **Rycerskiej nr. 38, I ptr.**

Młodzi ludzie,

z należytym szkolnym wykształceniem, chcący się jako pisarze poświęcić zawodowi rólniczemu, mogą otrzymać od 1-go października rb. korzystne posady, przesłając wraz ze swoim adresem kopie świadectw z miejsc dotąd zajmowanych pod napisem: **D. N.** poste restante **Poznań.**

Potrzebuję zaraz starszego

urzędnika gospod.

do wyreczenia, na pensję 150 marek, stół pański, pranie wolne. Zgłoszenia przyjmuje **folwark księży w Klecku.** (1461)

Kucharz

w miejsce odchodzącego od 1. 10. do wojska, potrzebny do (1459)

Potulic per Nakło.

Czeladn. ślusarski

znajdzie stałe zatrudnienie u

St. Adamkiewicza w Borku. (1468)

2 uczni

synów porządných rodziców, z odpowiednim wykształceniem szkolnym, przyjmie zaraz (1460)

F. Lukiewski, parowa destylacja i hurtowny skład tow. kolonialnych w Wąbrzeźnie (Briesen W. Pr.)

Od 1-go października r. b. szukan starszego, doświadzonego

pomocn. handlow.

mającego dość samodzielnie prowadzić handel, a który przede-wszystkiem nabył doświadczenia w destylacji. Winien on władać tak w mowie jako i piśmie obu językami krajowymi. Pożądane osobiste się przedstawienie.

J. Mathes Wwe.

w Keyni (Exin). (1379)

Znajdą umieszczenie:

Bona frebl. P. służące. Kucharka na 80 tal. (1130)

Pokoje na 40—50 tal.

Gospodynie na 60 do 80 tal.

Plastunki na 40 t. i **służące.**

N. Ginter, nauczycielka, Poznań, ulica Długa nr. 14.

Doskonalej

kucharki

na dobrą zapłatę szuka się od 1. 10. rb. na wieś tuż przy Poznaniu. Of. pod liczbą **1240** przyjmują **Hausenstein & Vogler** w Poznaniu. (1389)

Ogrodnik

początkujący, kawaler, obeznany nieco z usługą, znajdzie od 1-go 10. rb. stałe i spokojne miejsce, także i sposobn. wydoskonalenia się zawodowo. Zgłoszenia listowne z dołącz. odpisu świadectw przyjmuje **A. Onderka,** ogrodnik w Wróblewie p. Wronkami.

3 zdolnych

czelad krawieckich

na dobre i stałe zatrudnienie, zarazem i **uczni** z domu uczciwych rodziców, którzyby się chcieli wyuczyć dobrego krawiectwa, szuka zaraz (1401)

St. Wiśniewski, krawiec męski, skład garderoby męskiej, Środa.

Doskonalej (1341)

pomocnik

zegarmistrzowski

znajdzie stałe i dobrze płatne miejsce. Koszta podróży będą zwrócone **St. Beszczyński,** zegarmistrz, Katowice G. S. (Kattowitz O. Sch.)

W Wlewsku p. Lidzbarkiem (Lautenburg W. Pr.) znajdzie miejsce od 1 października r. b. zdolny

pisarz gospod.

Domin. Lubasz p. Czarnków potrzebuje (1466)

służącego

samotnego z dobrymi świadectw. od 1. 10. 97.

Zgłoszenia na miejscu.

Dom. Dąbrówka p. Zalesie obw. reg. Poznański

szuka zaraz lub od 1-go października r. b. dobrze poleconego

forszpana

kawalera.

Kopie świadectw się nie zwraca. Przyjmę natychmiast

chłopca,

syna porządných rodziców, którzyby się chcieli wyuczyć

kelnerstwa, oraz kuchcika który wyuczyć się chce kucharstwa

Hotel de Berlin w Poznaniu. (1449)

2 uczni

z odpowiednim wykształceniem szuka zaraz lub od 1. 10. r. b.

D. Sprada, (1465) skład towarów kolonialnych, delikatesów, win i cygar w Śmiglu.